

Kilka zaraz naraz • Brzoska: Musk Tuska • Słupki Szymona • Gangi ze wschodu  
MEGA vs MAGA • Nowy Nosferatu • Jemy ściemę • Kongo ciemności

POLITYKA.PL

# POLITYKA

LIDER  
SPRZEDAŻY  
1

TYGODNIK, nr 8 (3503), 19.02–25.02.2025

Cena 13,90 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195

## Trumpolina dla Putina

USA-Rosja: reset  
kosztem Europy  
i Ukrainy?

ISSN 0032-3500

08>



9 770032 350503

USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREJY EURO 4,95 EURO

ILUSTRACJA ARKADIUSZ CUDNY



**SKI team**®

SKITEAM.PL | ROWERYCUBE.PL | SPYDER.PL



**-30%**

**-20%**

**ZIMOWY ZJAZD  
CENOWY**

**-40%**

**do  
-50%**

**NA WYBRANE PRODUKTY**

**ODZIEŻ, SPRZĘT I AKCESORIA  
NARCIARSKIE I SNOWBOARDOWE**

**KURTKI | SPODNIE | NARTY | BUTY | WIĄZANIA | DESKI SNOWBOARDOWE  
BIELIZNA TERMOAKTYWNA | KASKI | GOGLE | KIJE | RĘKAWICZKI**

**Godziny otwarcia sklepów: Poniedziałek - Sobota: 12:00 - 20:00. Sklep Ski Team  
w Katowicach ul. Sportowa 20 jest otwarty w najbliższą niedzielę od 12:00 do 18:00.**

**Warszawa: ul. KOR 36/38, ul. Toruńska 107b, Poznań: ul. Bułgarska 117a,  
Katowice: ul. Sportowa 20, Wrocław: ul. Grabiszyńska 167**



Tylko na  
[skiteam.pl](https://skiteam.pl)



## 16 Musk Tuska

### Tematy tygodnia

- 10 Marek Świerczyński  
**Jak Donald Trump chce zakończyć wojnę w Ukrainie**
- 13 Paweł Walewski **Pięć lat od wybuchu pandemii: zmarnowana lekcja**
- 16 Joanna Solska **Rafał Brzoska: pierwszy biznesmen RP?**
- 19 Violetta Krasnowska **Groźni Gruzini w kampanii**

### Polityka

- 22 Wojciech Szacki **Co może Hołownia**
- 25 **Kenneth R. Weinstein**, bliski współpracownik prezydenta USA, o planach i pomysłach nowej administracji

### Społeczeństwo

- 28 Paweł Walewski **Ściana na tacce, czyli o tym, co modnego i niezdrowego jemy**
- 32 Ryszarda Socha **Koszalin: dlaczego książdź pozwał biskupa ODCHODZIĆ PO LUDZKU**
- 35 Dr **Zofia Szweda-Lewandowska** oraz prof. **Paweł Kubicki** o tym, jak powinien wyglądać system wsparcia osób starszych
- 38 Zbigniew Borek **Zabójstwa kobiet**

### Rynek

- 40 Adam Grzeszak  
**Co kryją ukraińskie ziemie**

### Świat

- 46 Artur Domosławski MEKSYK  
**Pod napięciem**
- 49 Marek Ostrowski  
**Europa kontra Ameryka: gdzie żyje się lepiej**
- 52 Piotr Buras NIEMCY  
**Dokąd po wyborach?**

### Nauka /projekt pulsar.pl

- 54 Łukasz Tychoniec  
**Wszczę świat: sto lat zmian**
- 57 Marcin Rotkiewicz  
**AI: agenci asystenci**
- 60 Wojciech Piasecki, Daniel Młocicki  
**15 pilnych zadań dla nowego ministra nauki**

### Historia

- 62 Tomasz Targański  
**Kongo: jak zrozumieć ciemność**
- 65 Rozmowa z prof. **Piotrem Gołdynem** o nauczycielach w II RP

### Kultura

- 72 Jakub Demiańczuk  
**„Nosferatu” po nowemu**
- 75 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**
- 76 Rozmowa z **Gabriellą Legun**, laureatką Paszportu POLITYKI w kategorii muzyka poważna
- 80 Krzysztof Nowak **Muzyczne Podlasie**
- 83 Piotr Sarzyński **MSN: czy wystawy też podzielą Polaków?**

### Sport

- 86 Marcin Piątek  
**WADA: Bańka prezydentem?**

### Ludzie i style

- 94–97 • **Ramki z poezją**
- C-walk • Pełna zbroja
  - Podróż do przeszłości
  - Ryba po włosku

### Stałe rubryki

- 4 Przypisy • 6 Ludzie i wydarzenia
- 30, 92, 98 Galeria POLITYKI
- 68 Afisz • 89 Sulej • 90 Lis
- 91 Hartman • 92 Mizerski
- 93 Do i od redakcji
- 98 To jeszcze nie koniec





# Rów atlantycki

Jerzy Baczyński

**N**o to mamy kolejny tydzień Trumpolityki – i tym razem powiało grozą. Kiedy Donald Trump rzucał pomysły przejęcia przez USA kontroli nad Grenlandią, Kanadą, Panamą czy Strefą Gazy, najpierw był szok, niedowierzenie, potem mniej lub bardziej wyraźne dementi jego współpracowników, w końcu samouspokojanie: prezydent ma taki styl, testuje pole do ewentualnych negocjacji, wskazuje na problem. Bo faktycznie, po co małej Danii Grenlandia, Chińczyków trzeba odsunąć od Kanału Panamskiego, bo to przecież wewnętrzna droga morska USA; a bogatym Arabom przypomnieć, że skoro tak popierają swoich braci Palestyńczyków, to dlaczego np. nie wezmą ich na swoje terytorium i utrzymanie? Także żądanie Trumpa, aby kraje NATO przeznaczyły 5 proc. PKB na zbrojenia, komentowano jako co prawda

**Trumpiści poczęstowali europejskich sojuszników obrzydliwym koktajlem ignorancji i arogancji.**

nierealistyczne, ale kierunkowo słuszne. Wstrząsem był dopiero telefon Trumpa do Putina i to, w jaki sposób rozmawiali. Z hukiem pękła płyta tektoniczna Północnego Atlantyku, a Ameryka i Europa naprawdę zaczęły się rozjeżdżać.

Gdyby zachodni politycy znali „Misia”, pewnie pytanie tygodnia brzmiałoby: „O co chodzi temu Trumpu?”. Bo jak można jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek negocjacji oddawać przeciwnikowi wszystkie karty; bez żadnych ustępstw ze strony Putina wyciągać go z międzynarodowej izolacji, wykluczyć zwrot zagrabionych siłą terytoriów Ukrainy, członkostwo Ukrainy w NATO, godzić się na pominięcie w rozmowach pokojowych Europy, a nawet, faktycznie, Ukrainy? Jak można deklarować, że „ufa się” agresorowi i zbrodniarzowi wojennemu? Demonstrować moralny symetryzm: że to wojna „Ukrainy i Rosji” i nie byłoby jej, gdyby nie prezydent Biden i natowskie prowokacje wobec Rosji? Prezydent USA i jego wysłannicy do Europy, w tym zwłaszcza wiceprezydent J.D. Vance (co opisuje Marek Świerczyński na s. 10), poczęstowali swoich europejskich sojuszników obrzydliwym koktajlem ignorancji i arogancji.

Może to nawet i dobrze: jeśli europejscy politycy dotąd dyskretnie podśmiewali się z Trumpa, to nagle spoważniali. Zwołany do Paryża pilny „szczyt europejski” (bez prorosyjskich Węgier i Słowacji, ale za to z Wielką Brytanią) był dowodem oburzenia, ale i lęku, że Donald Trump przehandluje z Putinem przyszłość Ukrainy i bezpieczeństwo Europy. Niby wiadomo, że dla nowej amerykańskiej administracji priorytetem jest rywalizacja z Chinami i samodzielna mocarstwowość USA, ale tak gwałtowny reset z Rosją nie zostawił złudzeń, że oto Ameryka separuje się od dotychczasowych sojuszników, nie zamierza ich ani słuchać, ani bronić. Nikt oficjalnie nie zadeklarował, że to koniec NATO i Zachodu jako politycznej, militarnej i gospodarczej wspólnoty, ale nastrój zrobił się pogrzebowy.

Wszyscy teraz nerwowo zastanawiają się, czy Europa bez Stanów Zjednoczonych może obronić suwerenność Ukrainy, a w przyszłości zagwarantować swoje własne bezpieczeństwo? Dziś odpowiedź brzmi: nie. Ale niesza-blonowe zapowiedzi Trumpa, rozwalające całą budowaną przez dekady „architekturę bezpieczeństwa”, wymagają niesza-blonowych odpowiedzi. I one się pojawiają. Na przykład: przeznaczenie zamrożonych na Zachodzie rosyjskich aktywów na finansowanie obrony Ukrainy; podjęcie, opłacanych wspólnym długiem, unijnych inwestycji zbrojeniowych; stworzenie (w NATO lub poza nim) europejskich sił rozjemczych; „automatyczne” zaproszenie Ukrainy do NATO w przypadku ponownej agresji Rosji. Na wszystko potrzeba jednak czasu i woli. Więc szczyt europejski jest oczywiście za – niechby „transakcyjnym” – podtrzymaniem sojuszu z USA, bo trumpiści i w sprawie „odrotu z Europy” są niekonsekwentni i brzmią kofonicznie. Unia jest świadoma swojego potencjału (odsylałam do porównań w tekście „MEGA kontra MAGA”), ale przede wszystkim tego, że musi jak najszybciej wrócić z długich geopolitycznych wakacji.

Acz z nami? Polska racja stanu jest bardzo czytelna: **A** utrzymywać obecność amerykańskich sił w Polsce i w Europie; nie pozwolić Rosji na wchłonięcie Ukrainy i odtwarzanie posowieckiej strefy wpływów; dbać o spójność Unii wobec Rosji i Ameryki; zbroić się. To, że prawica cieszy się jak dzieci z antyunijnej antynatowskiej retoryki i polityki nowych władz USA, jest geopolityczną i historyczną głupotą. Warto wsłuchać się, jak prezydencki kandydat PiS, czyli Karol „Nic nie sądzę” Nawrocki, ale też czołowi działacze PiS wiją się między radością, że Trump gnoi lewaków i lewacką Unię, i przywraca dwie płcie, a sygnałami, że ma gdzieś nasze strategiczne interesy i pewnie byłby gotów oddać wschodnią Europę pod protektorat kolegi Putina.

Kampania PiS i Konfederacji jest przesiąknięta entuzjazmem dla Trumpa, więc wredny deal z Putinem mógłby ją nadwerężyć. A ponieważ polska prawica nie może popierać Rosji tak jawnie jak Orbán i Fico, zastępczo będzie atakować Ukraińców, Ukrainę, Zełenskigo i Brukselę, że „sami są sobie winni”, i Tuska, że pewnie chce wysłać „polskich chłopców” na nie naszą wojnę. Tak brzmią dzisiaj kremłowskie kuranty.



PROGRAM  
LOJALNOŚCIOWY

Royal  
Albatros

3%

zniżki na każdy  
kolejny wyjazd

Albatros travel

# PORTUGALIA

## – z Lizbony do Porto

Zobacz największe atrakcje Portugalii: urokliwą Lizbonę, stylowe Cascais, historyczne Óbidos, sanktuarium w Fatimie, uroczce Porto i klifowe wybrzeże Atlantyku.

Zapraszamy w podróż do najciekawszych zakątków Portugalii. Poznamy stolicę kraju - Lizbonę, zabytkowe centrum Porto wpisane na listę UNESCO, romantyczną Sintrę i wioskę rybacką Nazaré. Skosztujemy wiśniówki w malowniczym miasteczku Óbidos, otoczonym doskonale zachowanymi średniowiecznymi murami obronnymi i jednej z głównych atrakcji Portugalii. W Batalha zwiedzimy jeden z najpiękniejszych klasztorów w tym kraju, wpisany na listę UNESCO, a w Fatimie znajdziemy czas na chwilę zadumy w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

4 kolacje oraz  
degustacja wina  
porto w cenie

7 dni  
Wylot z Warszawy  
09/05 2025

6.998,-



## Ekwador – przygoda w Amazonii i rejs jachtem po Galapagos

Ekskluzywny rejs 16-osobowym jachtem po Galapagos, bujna przyroda Amazonii, wysokie Andy, Quito i rdzenne plemiona Indian.

Ta wyjątkowa wycieczka łączy wygodę rejsu z przygodą przyrodniczo-kulturową. W stolicy Ekwadoru - Quito zwiedzimy kolonialną starówkę wpisaną na listę UNESCO i odwiedzimy muzeum sztuki Indian. W amazońskiej puszczy zatrzymamy się w kameralnym hotelu, skąd wyruszymy na wyprawę do lasu deszczowego i indiańskich wiosek. W Otavalo poznamy rdzenną społeczność słynącą z rzemiosła i muzyki. Następnie wyruszymy w 5-dniowy rejs po Galapagos, odwiedzając wyspy pełne endemicznych gatunków jak olbrzymie żółwie stoniowe, uchatki, legwany, pingwiny równikowe, żybę Darwina, głuptaki itd.

12 dni | Wyloty z Warszawy i Krakowa | 08/04, 02/12 2025  
od 33.998,-

albatros.pl  
Warszawa, ul. Marszałkowska 76, 8p.  
rezerwacja +48 22 128 48 81

Kod reklamy: PL07

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe



## Tusk i big techy

Polska w ostatnich dniach stała się celem podróży szefów tzw. big techów, czyli wielkich amerykańskich korporacji cyfrowych. Zaprasza ich Donald Tusk, który w swoim programie „Polska. Rok przełomu” przewidział także przełom cyfrowy, więc liczy na amerykańskie inwestycje. Te zapowiadane przez Mateusza Morawieckiego, których dokończyć miał koncern Intel, jakoś nie wyszły. „Mam za sobą rozmowy z przedstawicielami Google’a i Amazona. Będziemy dopinali ich plany inwestycyjne w Polsce” – zapowiedział podczas prezentacji programu na GPW premier Tusk. Było też o współpracy z Microsoftem i IBM, bo „liderzy największych firm technologicznych mówią wprost, że mamy coś bezcennego – otwartość i determinację”.

Pierwszym gościem Tuska był **Sundar Pichai**, prezes Alfabetu i Google’a, który przyjechał, by podpisać z Polskim Funduszem Rozwoju i Operatorem Chmury Krajowej memorandum w sprawie wykorzystania sztucznej inteligencji (AI) w cyberbezpieczeństwie, opiece zdrowotnej i energetyce. W najbliższych miesiącach zostanie określone zapotrzebowanie na usługi chmurowe oraz AI w Polsce i regionie, potem zapadną dalsze decyzje inwestycyjne Google, których wartość PFR prognozuje na kilka miliardów



dolarów. Przy okazji Google.org, charytatywna odnoga koncernu, zapowiedziała inwestycję 5 mln dol. w rozwój kompetencji cyfrowych Polaków – co mylnie zinterpretowano jako istotne memorandum, więc żartów w sieci pojawiło się co niemiara.

Kolejnym gościem premiera był wiceprezes Microsoftu **Brad Smith**. Microsoft wyda 700 mln dol. do 2026 r. na wzrost mocy obliczeniowych w Polsce. Będzie to kontynuacja inwestycji, której pierwszy etap zakończono w 2023 r., a która kosztowała już miliard dolarów. Brad Smith zdradził, że większa moc ma głównie służyć „do zwiększania cyberbezpieczeństwa we współpracy z polskimi siłami zbrojnymi”.

Ofensywa inwestycyjna big techów cieszy premiera, ale niepokoi polską branżę IT. Europa ma z amerykańską branżą technologiczną spory problem, bo koncerny zza oceanu niechętnie akceptują unijne regulacje. Problemu tego doświadczają szczególnie europejscy wydawcy prasowi, w tym i polscy, którzy spierają się z Google o wynagrodzenie za wykorzystanie ich publikacji w usługach serwisu. Teraz dochodzi kolejne pole sporu: wykorzystanie europejskich treści do trenowania amerykańskiej AI. (AG)

## Przedwojenni i powojenni

Ponad **1,5 mln** osób – tyłu obywateli Ukrainy przebywa obecnie w Polsce, po trzech latach od wybuchu wojny z Rosją. Takie są oficjalne dane MSWiA. To ci, którzy są tu legalnie, w większości (prawie 1 mln) przyjechali do naszego kraju po 24 lutego 2022 r. i korzystają z ochrony czasowej (pobyt ze statusem UKR) na mocy ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Reszta to osoby, które mieszkały w Polsce już wcześniej lub przebywają tu w ramach innych form pobytu. Jak twierdzą jednak niektórzy eksperci, Ukraińców (w tym tych o nieuregulowanym statusie) może być w Polsce nawet ok. **3 mln**.

To najliczniejsza grupa pracowników cudzoziemskich w naszym kraju. Według badań NBP ok. **78 proc.** dorosłych obywateli Ukrainy jest zatrudnionych. Spośród tych, którzy przyjechali do Polski przed wojną, aż **93 proc.** Spośród uchodźców wojennych **68 proc.** Z kolei do polskich szkół według

MEN chodzi ponad **250 tys.** ukraińskich dzieci, objętych od 1 września 2024 r. obowiązkiem szkolnym (bez tego ich rodzice nie będą mieli prawa pobierać 800+).

Ostatnio mówi się, że wielu Ukraińców planuje wyjazd z Polski na Zachód lub powrót do swojego kraju – miałyby się tak stać z powodu planów uzależnienia wypłacania 800+ od tego, czy ukraiński rodzic pracuje, a także zapowiedzi Donalda Trumpa o zakończeniu wojny z Rosją. Przewidywania te nie znajdują jednak na razie potwierdzenia w danych.



Wręcz przeciwnie. Według MSWiA liczba zarejestrowanych w Polsce osób z Ukrainy od czerwca ub.r. powoli, ale systematycznie wzrasta. A w statystykach coraz liczniej reprezentowani są mężczyźni. Wśród uchodźców wojennych są mniejszością (**ok. 1/3**), ale wśród osób, które do Polski trafiły przed wojną lub są tu w ramach innej formy pobytu, jest ich ponad połowa. Widać to zwłaszcza w danych Urzędu ds. Cudzoziemców. Obecnie obywatele Ukrainy stanowią **81 proc.** cudzoziemców korzystających u nas z ochrony uzupełniającej (jedna z form ochrony międzynarodowej) – **62 proc.** to właśnie mężczyźni, **38 proc.** to kobiety.

Wszystko z powodu problemów mężczyzn w wieku poborowym z uzyskiwaniem ukraińskich paszportów – bez aktualizacji danych w ewidencji wojskowej nie mogą otrzymać nowych dokumentów. Ochrona międzynarodowa to dla nich jedyna forma legalnego pobytu w Polsce, dająca możliwość ubiegania się o dokument podróży, która nie wiąże się z aktualizacją danych w ukraińskiej ewidencji wojskowej. (MMAZ)



## Pierwsze damy i jeden dżentelmen

S pontanicznie i zupełnym przypadkiem tuż po ujawnieniu afery hotelowej z Karolem Nawrockim w głównej roli wirtualną działalność zainaugurowała jego żona **Marta**. Jak podaje w pierwszym wpisie, wzięła urlop (pracuje w Krajowej Administracji Skarbowej, zaczynała w służbie celnej) i włącza się aktywnie w kampanię męża. W sieci na razie ogranicza się do Instagrama. I chyba słusznie: tu są potencjalne wyborczynie, klimat łagodniejszy niż na X, średnia wieku niższa niż na Facebooku. Jeśli gdzieś szukać rezerw i głosów, to tutaj. Martę Nawrocką śledzi nieco ponad 3 tys. osób, rozpędza się powoli. 114 tys. obserwatorów wybierała **Małgorzata Trzaskowska**, „dumna Ślązaczka, oddana Warszawianka. Rodzina, niezależna, aktywna”. Pierwszy wpis żona kandydata KO zamieściła przed wyborami 2020 r. Podobnie jak Nawrocka zapewniła w nim, że „chce się dać poznać”. Latem 2021 r. uznała najwyraźniej, że już wystarczy – jej Instagram zamilkł.

Około 4 tys. fanów ma tu z kolei **Agnieszka Mentzen**, nieprzesadnie wylewna, dość „prywatna”. Przy jednym ze zdjęć objaśnia: „mamy troje dzieci, które potrzebują obecności choć jednego rodzica w domu”. Mąż ma teraz

inną misję. Ale chętnie podkreśla, że żona jeszcze bardziej niż on nie lubi PiS.

Wspierająca, ale medialnie wycofana jest **Urszula Brzezińska-Hołownia**, pilotka sił zbrojnych. Szymon Hołownia pod koniec stycznia uczcił w social mediach rocznicę ich ślubu: „Znamy się już 10 i pół roku. Na naszej pierwszej randce Ula chciała uciekać, ja później trochę się jej bałem, a Teść Jerzy powtarzał: »Gdzie popełniłem błąd...«”.

**Barbara Audycka-Zandberg** ma tytuł doktora, bada sprawy mieszkalnictwa. Plotkarskie media z braku pożytki wołają wypominać kandydatowi raczej związek z Barbarą Nowacką (historia sięga poprzedniego stulecia). O prywatność drugiej połowy dba Grzegorz Braun – wiadomo, że jego żona **Aleksandra Gruziel** jest 13 lat młodszą, zawodowo zajmuje się montażem filmowym. Wzięli ślub w obrządku rytu rzymskiego/trydenckiego.

Magdalena Biejał niespecjalnie paliła się do startu w wyborach i też nieprzesadnie chce się odsłaniać.

W walentynki przedstawiła sympatykom męża **Macieja**.

„Jest naukowcem, ale kiedy się poznaliśmy, najbardziej imponował mi tym, że zimą jeździ po mieście na rowerze ;). Przyszłe pierwsze damy, lub pierwszy dżentelmen, zeszli na drugi plan niejako w myśl zasady: „Po pierwsze, nie szkodzić”. Sobie albo kandydatom. (AŻ)



## Zawód do terapii

Z początkiem lutego 2025 r. grupa posłów z wszystkich ugrupowań koalicyjnych wniosła do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zawodzie psychoterapeuty. Od ćwierćwiecza rozmaite kręgi zawodowe usiłowały wyznaczyć profesji ramy prawne, profesjonalne i etyczne, a przynajmniej zgodnie ją zdefiniować. Bezskutecznie. Od roku postawie czekali na jednolitą propozycję środowiska. Odpowiedzialna za projekt w Sejmie **Marta Golbik** z KO, przewodnicząca sejmowej komisji zdrowia, deklaruje: – *Natychmiast musimy uregulować ten zawód, żeby żaden pacjent już nie cierpiał z powodu niekompetencji niektórych osób go wykonujących. A jeśli już do tego dojdzie – żeby miał się gdzie zgłosić.*

Projekt – tworzony przez 11 lat (!) przez Polską Radę Psychoterapii – zakłada, że fach ten znajdzie się w kategorii „zawodów zaufania publicznego”, więc pieczęć nad nim sprawować będzie samorząd zawodowy (Izba Krajowa i regionalne). Powstanie ogólnopolski rejestr certyfikowanych psychoterapeutów. Pacjent będzie



mógł dochodzić swoich praw przed sądami dyscyplinarnymi Izby, a skrzywdzonemu – z obowiązkowego OC psychoterapeuty – wypłacić można będzie odszkodowanie. Superwizja – obowiązkowa. Tajemnica zawodowa zaś będzie tu podobna do tej lekarskiej.

Profesja pozostanie otwarta nie tylko dla psychologów z wykształcenia, ale też dla absolwentów innych studiów, z wyłączeniem nauk inżyniersko-technicznych, rolniczych, ścisłych, przyrodniczych oraz biblijnych. Warunek uzyskania certyfikatu i wpisu na listę to czteroletnie szkolenie w akredytowanym przez samorząd „podmiocie szkolącym”. Już po dwóch latach z tytułem „adept psychoterapii” przystąpi do pracy w zespole doświadczonych specjalistów, poprowadzi pod ich okiem terapię i będzie uzupełniać edukację. Dopiero pięć lat takiej praktyki upoważni do egzaminu na certyfikat.

Polskie Stowarzyszenie Terapii Behaviorально-Poznawczej, jedna z największych organizacji w tej branży, jest jednak rozczarowane projektem – uważa, że szkolenie powinno służyć poszerzaniu wiedzy psychologicznej, a nie zdobywaniu jej od podstaw. PSTBP podważa też sens tworzenia nowego samorządu, a profesję widziałaby w sferze zawodów medycznych.

Marta Golbik spodziewała się takiej reakcji tej akurat organizacji, ale twierdzi, że nie wpłynie ona na losy projektu w parlamencie. – *Chciałabym, aby przed wakacjami Ministerstwo Pracy, Polityki Społecznej i Rodziny rozpoczęło prace w celu utworzenia samorządu* – podkreśla.

EWA WILK

## Pałac strachów

**Przemysław Sadura**

Socjolog, profesor UW, kurator instytutu badawczego Krytyki Politycznej



Amerykaniści, politolodzy i inni znawcy geopolityki wieści-li, że kolejna kadencja Donalda Trumpa w Białym Domu będzie dla świata tym, czym dla osoby z chorobą loko-mocyjną przejażdżka rollercoasterem. Rzeczywistość przerosła jednak nawet kasandryczne scenariusze. Stało się jasne, że przez najbliższe cztery lata będziemy uwięzieni w jakimś piekielnym parku rozrywki, gdzie alternatywą dla kolejki górskiej jest pałac strachów albo zamek wampirów. Eksperti i politycy próbują znaleźć rozwiązanie i wydostać nas z tego diabolicznego escape roomu, ale wyjścia nie widać, a gospodarze zaczęli bawić się zapałkami w pobliżu skła-du fajerwerków.

Ważne jednak, aby wiedzieć, na czym polega ryzyko. Najwięk-szym zagrożeniem związanym z Trumpem nie jest to, że zrealizuje obietnice. Aneksja Grenlandii czy uczynienie z Kanady 51. stanu Ameryki są równie prawdopodobne, jak zapowiadana jeszcze w poprzedniej kadencji budowa wzdłuż południowej granicy USA muru wyższego niż chiński. Wszystko to można włożyć między bajki. Nie bez powodu specjaliści od populizmu tacy jak Jan-Werner Müller postulowali, aby oddzielać to, co mówią populisci, od tego, co robią, kiedy sprawują władzę. Problem z populistami polega jednak na tym, że kiedy sięgają po władzę, niszczą demokratyczne bezpieczniki. Psują dobry obyczaj polityczny, niszczą mechanizmy

*check and balance*, paraliżują działanie sądów i trybuna-łów. W polityce krajowej i zagranicznej uruchamiają pro-cesy, których wcale nie planowali uruchomić, i nie potrafią poradzić sobie z ich skutkami.

Negocjacje z Putinem niekoniecznie muszą być najkrótszą drogą do rozbioru Ukrainy, chociaż z dużym prawdopodobieństwem bardziej przysłużą się Rosji, niż jej zaszkodzą. Kluczowe jednak jest to, że legitymizują one rosyjskie samodzierżawie i nowego cara. Wygrywają więc ci, którzy stawiali na dyktatorów i flirtowali z autorytaryzmem. Nie wiemy, co w przyszłości może zrobić ośmielony takim podejściem Putin, ale wiemy, że już teraz cieszyć się mogą Orbán czy Netanjahu, a przede wszystkim – zastępy ich naśladowców.

Na koniec dnia największym problemem z populizmem okazuje się nie tyle jego zjadliwość, ile wysoka zaraźliwość. Efekt Trum-pa zmienia liderów politycznych w populistów lub czyni populistów liderami. W poszczególnych krajach nawet przedstawiciele strony demokratycznej przejmują populistyczną retorykę i styl. Przed po-wrotem Trumpa mogliśmy mieć nadzieję, że to tylko taktyka. Dziś, kiedy okazało się, że pandemia populizmu się nie skończyła, tylko weszła w kolejną falę, również na domowym podwórku obserwo-wać będziemy coraz śmielsze licytacje w grze o tytuł największego trybuna ludowego. Kandydaci prowadzący w sondażach licytują się, kto mocniej uderzy w uchodźców, skrytykuje Ukrainę, pod-waży sensowność walki z globalnym ociepleniem. Ci, którzy tego nie robią, bo nie chcą lub nie potrafią, giną w sondażach. Na tym polega nasz codzienny trumpizm i to jest największym niebezpie-czeństwem związanym z recydywą populizmu w amerykańskiej demokracji.

## Pierwsza przychodnia aborcyjna

Symbolicznie, bo 8 marca, w Warszawie zostanie otwarta pierwsza w Polsce sta-cjonarna przychodnia aborcyjna AboTak. „Epoka zawstydzania aborcją bezpowrotnie się skończyła” – mówią jej założycielki, czyli aktywistki z grup Aborcjny Dream Team i Aborcja bez Granic. Otwarcie przychodni jest możliwe dzięki specjalnej zbiorce i darowiznom (do tej pory zebrano 111 tys. zł). – *Adres i godziny przy-jąć podamy przed samym otwarciem. Wszystkie usługi będą darmowe* – opowiada **Justyna Wydrzyńska** z ADT. Przychodnia będzie działała przede wszystkim jako punkt informacyjny. Aktywistki będą udzielać informacji, jak przerwać ciążę w domu i jak zdobyć tabletki potrzebne do aborcji farmakologicznej – tym zresztą telefonicznie i poprzez media społecznościowe zajmują się już od kilku lat.

Jak zapewniają założycielki, przychodnia AboTak będzie działała zgodnie z obowiązującymi przepisami. Przerwanie własnej ciąży nie jest w Polsce karalne, a aborcja farmakologiczna jest legalna. Niele-galne jest za to pomaganie w aborcji, czyli np. przekazanie tabletek na zabieg. W lipcu 2024 r. projekt, który miał usunąć ten przepis



z Kodeksu karnego, upadł w głosowaniu – Sejm ma do niego wrócić dopiero po wyborach prezy-denckich. – *Ale już dziś ani nam, ani osobom korzy-stającym z naszych usług nie grożą konsekwencje prawne. My udzielania informacji na temat aborcji farmakologicznej się nie boimy, w przeciwieństwie do ginekologów, którzy kapitulują na tym odcinku. Przejmujemy tę rolę lekarzy, wykonujemy pracę, którą powinna robić opieka zdrowotna* – opowiada Wydrzyńska.

Tylko w zeszłym roku z pomocy Aborcji bez Granic skorzystało 47 tys. Polek, w tym 44,5 tys. z nich zamówiło tabletki do domowego zabiegu. Najmłodsza osoba, której udzielono pomocy, miała 12 lat. Polskie prawo ze-zwala na legalną aborcję z powodu gwałtu, ale ze statystyk resortu zdrowia wynika, że takich zabiegów się nie przeprowadza. – *Będzie też można do nas przyjść ze swoimi tabletkami i zażyć je w przychodni zamiast w domu* – dodaje Justyna Wydrzyńska. Również zgodnie z prawem. – *Mamy świadomość, że nasza działalność może zostać uznana przez niektóre środowiska jako poza prawem, tyle że my od lat robimy wszystko zgodnie z literą prawa. I będziemy robić to dalej, mimo że wciąż jesteśmy wzywane na przesłuchania przez prokuraturę i poli-cję, które działają po ziobrowemu.* (AGSZCZ)



## Patroszenie USAID

To największa instytucja dystrybuująca pomoc humanitarną i rozwojową na świecie, niewątpliwie potrzebna i zasłużona. Administracja Donalda Trumpa zmierza do zamknięcia Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID), która działa od 63 lat, rocznie dysponuje kwotą ok. 40 mld dol. Odpowiada za lwią część globalnych wydatków na rzecz likwidacji skutków katastrof i konfliktów, poprawy opieki zdrowotnej, edukacji, wzmacniania postaw obywatelskich, wspierania uchodźców i przesiedlonych, a także zmniejszania ubóstwa i niedożywienia, oraz za walkę z głodem i epidemiami.

Dotychczas USAID, utworzona i utrzymana ponad partyjnymi podziałami, pozostawała ważnym narzędziem amerykańskiej polityki zagranicznej (i działalności wywiadowczej) oraz instrumentem tzw. miękkiej siły, podtrzymującej mocarstwową aurę Waszyngtonu w ponad stu państwach, zwłaszcza w tych na dorobku, o których względy zabiegają także Rosja i Chiny, geostrategiczni konkurenci Ameryki.

Według Trumpa i przedsiębiorcy Elona Muska, poszukującego oszczędności w budżecie federalnym (USAID to 0,6 proc. tej puli), agencja kradnie pieniądze. Wydaje je bezmyślnie i nie realizuje amerykańskich wartości, skoro wspiera np. społeczność LGBT w Serbii czy rozwój elektromobilności



w Wietnamie. Musk zapowiedział, że USAID „wrzuci do rębaka”, bo jest „organizacją przestępczą” i „nie nadaje się do naprawy”. Na razie wstrzymano jej pracę i zamrożono pomoc na 90 dni, zapowiadane są przygotowania do ewentualnego połączenia z Departamentem Stanu (odpowiednikiem MSZ). Zamknięto stronę internetową, większość spośród 13 tys. pracowników odsunięto od zadań, kilka tysięcy skierowano na urlopy. Zwolnienia czekają kolejne tysiące osób w instytucjach finansowanych z agencyjnych funduszy.

Zaprotestowały działające w agencji związki zawodowe. Waszyngtoński sąd częściowo się przychylił do ich wniosków, zablokował m.in. niektóre urlopy i odwołanie niemal wszystkich pracowników skierowanych za granicę. Związkowcy twierdzą, że decyzja Trumpa łamie konstytucję,

bo USAID została powołana przez Kongres i to on powinien rozstrzygnąć kwestię jej całkowitej likwidacji.

Politycy z opozycyjnej Partii Demokratycznej uważają, że USAID wytypowano do „wypatroszenia”, ponieważ wygląda na łatwą ofiarę. Bezpośrednie rezultaty zostaną w pierwszej kolejności odczute za granicą. Do Ameryki też dotrą, ale z pewnym opóźnieniem. Przy czym wygaszenie pomocy oznacza nie tylko utratę amerykańskiej wiarygodności, ale przede wszystkim szereg tragedii na całym świecie. Alarm podnosi m.in. Winnie Byanyima, dyrektorka agencji ONZ ds. walki z AIDS. Według niej bez wsparcia Stanów Zjednoczonych liczba zgonów z powodu AIDS wzrosnie w ciągu pięciu lat dziesięciokrotnie, do 6,3 mln rocznie. A to dopiero początek dramatów.

## Nezha nadchodzi!

Chiny górą na kolejnym polu. Film animowany „Nezha 2” w dwa tygodnie pobił światowy rekord (ponad 1 mld dol. wpływów z biletów w jednym kraju), detronizując „Gwiezdne wojny: Przebudzenie Mocy”. Premiera przypadła na tygodniowy okres świętowania chińskiego Nowego Roku, kiedy ludzie mają więcej czasu i ochoty na rozrywkę; obejrzało go już 180 mln widzów. Nigdy jeszcze tamtejsze filmy nie sięgały tak wysoko. „Nezha 2” to druga część nawiązującego do chińskich mitów i bajek przeboju z 2019 r. o przedsiębiorczym brzydaku, który porusza się na płonącej obręczy i wędruje od przygody do przygody. Jeszcze lepsza, bardziej zapierająca dech, zabawna i wzruszająca. W mediach społecznościowych okrzyknięto ją manifestem nieskrępowanej wolności, buntu i indywidualizmu.



Oficjalne media odnotowały sukces na swój sposób, podkreślając, że to coś więcej niż powód do dumy, iż chińskie produkty „przewyższają amerykańskie”. Ma to być też wyraźna oznaka poprawy nastrojów społecznych, koniec pocovidowej smuty, którą pogłębił potężny kryzys w sektorze nieruchomości. Kryzys dotknął także kino; gdzie w 2024 r. obroty okazały się o ponad jedną trzecią mniejsze niż przed pandemią (na 501 premier było 76 zagranicznych).

Chińskie władze wyczekiwały oznak ożywienia z rosnącym niepokojem. Poprzednie długie święta, przypadające na początek października, były pod względem zbiorowego kupowania nieudane; teraz dodano jeszcze jeden dzień, żeby zachęcić do większego wydawania pieniędzy. Na grudniowym plenum partii poświęconym sytuacji gospodarczej „wspieranie konsumpcji” uczyniono jednym z priorytetów 2025 r. Czyżby barometr rzeczywistości drgnął?

W walentynki niesforny Nezha ruszył na podbój Ameryki Donalda Trumpa. Płonąca obręcz bardzo mu się przyda.